

Witold J. WILCZYŃSKI

NAZEWNICTWO GEOPOLITYCZNE¹ WSCHODNIEJ CZĘŚCI EUROPY

*„Trzeba się przyjrzeć bliżej pojęciom, którymi szermuje się u nas
w mowie potocznej, nie poddawszy ich naukowej ekspertyzie”*
Feliks Koneczny (2011, s. 2).

Abstrakt:

Najbardziej rozpowszechnionymi w literaturze popularnej i naukowej nazwami odnoszącymi się do wschodniej części Europy są wyrażenia *Europa Środkowa* lub *Środkowo-wschodnia*. Geograficzne uzasadnienie ma natomiast utrwalone w literaturze i świadomości społecznej rozróżnienie między *Wschodem* a *Zachodem* Europy. Jest ono także zgodne z realiami geopolitycznymi. W artykule przedstawione są przyczyny i konsekwencje upowszechnienia określeń sugerujących istnienie w naszej części Europy istnienie jednostki regionalnej odrębnej od Europy Wschodniej i Europy Zachodniej, wskazując na konieczność ich wyeliminowania z dyskursu naukowego. Jest to konieczne w celu zwiększenia precyzji języka geografii i geopolityki. Bez tego nie jest możliwe prawidłowego odzwierciedlenie rzeczywistości geograficznej przez te dyscypliny, co z kolei rzutuje na ich przydatność w kształtowaniu stosunków międzynarodowych.

Słowa kluczowe: Europa Wschodnia, Europa Środkowa, nazewnictwo geopolityczne

Kontekst

W geopolityce toczy się obecnie spór, od którego rozstrzygnięcia zależy przyszłość tej dyscypliny. Jednym z jego głównych motywów jest stopień istotności czynników geograficznych z punktu widzenia rozwoju sytuacji gospodarczej i politycznej na świecie. Ich znaczenie jest coraz częściej podważane w obliczu rozwoju nowoczesnych technologii komunikacyjnych i

¹ Wyrażenie „nazewnictwo geopolityczne” jest dosłownym tłumaczeniem rozpowszechnionego w literaturze anglojęzycznej „geopolitical naming”, i oznacza nazwy miejscowe, czyli geograficzne, z przypisanymi im konotacjami politycznymi lub zastosowane w politycznym kontekście.

wojennych. Polskie Towarzystwo Geopolityczne stoi na stanowisku, że rozwój technologiczny istotnie zmienia rolę, ale nie unieważnia znaczenia czynników geograficznych. Mimo rozwoju technologii nadal ważne jest nasze położenie w stosunku do lokalizacji głównych ośrodków siły, rozmieszczenia źródeł pewnych zasobów, przebiegu dróg transportu surowców energetycznych i innych oraz szlaków wielkich migracji. Nie wydaje się, aby jakakolwiek technologia mogła doprowadzić do sytuacji, w której geografia przestanie mieć znaczenie. W geopolityce znaczenie to rozpatrywane jest podwójnie: raz pod kątem lokalizacji w stosunku do wspomnianych istotnych obiektów, terytoriów i szlaków, a drugi raz z uwagi na to, jak geograficzne uwarunkowania są postrzegane, opisywane, ewentualnie kontestowane oraz wykorzystywane w konstruowaniu polityki zagranicznej, wpływając w ten pośredni sposób na stosunki międzynarodowe. Podstawowym przejawem (i narzędziem) postrzegania i opisu tych uwarunkowań są stosowane w podręcznikach i w debacie publicznej nazwy geograficzne. To zaś, w jaki sposób nazwy te oddziałują na stosunki międzynarodowe, zależy m.in. od tego, na ile są one poprawne i precyzyjne. Nie wydaje się, aby współczesna geografia dobrze służyła stosunkom międzynarodowym. Jest tak dlatego, że wiele nazw geograficznych jest wieloznacznych i nie precyzyjnych.

Polityczna istotność nazewnictwa geograficznego

Feliks Koneczny był prawdziwym uczonym, który wykazywał wielką dbałość o poprawność terminologii. Gdyby żył obecnie, niewątpliwie zauważyłby, że pewne nazwy i pojęcia nie są stosowane w sposób prawidłowy, i to nie tylko w mowie potocznej, ale także w publikacjach naukowych. Wiele opracowań, także z zakresu geopolityki, zawiera mnóstwo określeń wieloznacznych i sformułowań tak mało precyzyjnych, że stanowią one podstawę do uzasadnionej krytyki, zarówno ze strony zwykłych użytkowników wiedzy naukowej jak i innych badaczy. Współcześni uczeni francuscy, Alan Sokal i Jean Bricmont, ujawnili wiele przejawów zaniku „komunikatywnego języka” i triumfu „pseudointelektualnego żargonu”, którego zalew określili mianem „biegunki słów” (Sokal, Bricmont 2004). W geografii i geopolityce przykładów pseudoerudycji dostarczają przede wszystkim teksty autorów postmodernistycznych, ale poprawność terminologiczna nie jest silną stroną całej naszej nauki. Terminologia geopolityczna, jak i geograficzna jest przedmiotem coraz częstszej krytyki (p. m.in. Dutka 2016b).

Panująca w geografii dżungla terminologiczna przejawia się tym, że znaczenia nawet powszechnie używanych nazw nie są ustalone. Weźmy na przykład jedną z najczęściej u nas używanych nazw geograficznych, jaką jest Europa. Okazuje się, że dzisiaj nikt nie jest w stanie przedstawić precyzyjnie, do jakich obszarów nazwa ta się odnosi, gdyż współczesna geografia tego nie ustaliła. Powszechnie przyjmuje się, że Europa to kontynent, chociaż już pierwszy rzut oka na mapę lub globus zadaje kłam tezie, że istnieje osobny ląd o

Wilczyński, W. J., *Nazewnictwo geopolityczne wschodniej części Europy, Przegląd Geopolityczny, 18, 2016, s. 38-50.*

takiej nazwie. Wielka Encyklopedia PWN informuje, że Europa to „część świata”, której wschodnią granicę stanowią wschodnie stoki gór Ural oraz Obniżenie Kumsko-Manyckie (między morzami Kaspijskim i Azowskim). Jest to wersja, która „ma najwięcej zwolenników”, ale redaktorzy wspomnianej Wielkiej Encyklopedii PWN² informują o innych propozycjach, których kombinacje mogą dać nie mniej niż kilkanaście wariantów tejże „granicy”. Z tego powodu, pomimo jej oficjalnego uznania przez Międzynarodową Unię Geograficzną, posiada ona status jedynie „linii umownej”. Chociaż jest to największa na świecie geograficzna instytucja naukowa, nie sposób bezkrytycznie akceptować jej werdykty, kiedy okazują się one sprzeczne ze świadectwem doświadczenia, a przede wszystkim, kiedy nie podane jest kryterium, które posłużyło do takiej a nie innej delimitacji. Postulowany przez MUG przebieg granicy budzi z tego względu wiele zastrzeżeń: dlaczego prowadzić ma ona wzdłuż wschodnich stoków gór, dlaczego przecina ona granice obwodów a nawet granice wielkich miast, dlaczego po obu jej stronach znajdują się obszary zamieszkałe i zagospodarowane w identyczny sposób przez ludzi należących do jednego narodu, mówiących tym samym językiem, będących obywatelami tego samego państwa? Brak odpowiedzi na tego typu pytania podważa wiarygodność publikacji geograficznych i zestawień statystycznych zawierających m.in. podstawowe dane dotyczące terytorium, zaludnienia i gospodarki Europy oraz Azji (Wilczyński 2011). Analizując tego typu zestawienia zawarte w publikacjach naukowych i powielane setki tysięcy razy w mediach i opracowaniach popularnych, należałoby się zastanowić, do którego z „kontynentów”, Azji czy Europy, autorzy zestawień statystycznych wliczyli wielkie ośrodki przemysłowe Uralu, takie jak np. Jekaterynburg, Niżny Tagił, Magnitogorsk i Czelabińsk. Liczby zawarte w zestawieniach mają jakąkolwiek wartość tylko wtedy, kiedy jest wiadome czego dotyczą. Tymczasem przebieg wyznaczonej „umownej linii” uniemożliwia wskazanie, które miejscowości należą do Europy a które do Azji. Użytkownik takich zestawień nie wie, czy milionowe miasto Jekaterynburg uwzględnione jest w sumarycznych danych dotyczących Azji czy Europy. To samo dotyczy zestawień zawierających rozróżnienie tzw. azjatyckiej i europejskiej części Federacji Rosyjskiej. A mimo to zestawienia umożliwiające porównywanie tych jednostek bezkrytycznie przedrukowywane są na masową skalę w publikacjach firmowanych także przez Międzynarodową Unię Geograficzną³.

² Wielka Encyklopedia PWN, tom 8, Wydawnictwo Naukowe PWN SA, Warszawa 2002, s. 414.

³ Mimo, że koncepcja granicy wschodniej Europy zatwierdzona przez Międzynarodową Unię Geograficzną jest całkowicie arbitralna i wiąże się z licznymi niedogodnościami, takimi jak trudność w ustaleniu danych statystycznych dla jednostek tą granicą rozdzielonych, jej kwestionowanie wywołuje gwałtowne sprzeciwy, wykraczające daleko poza kwestie czysto merytoryczne. Świadectwem tego jest tekst Valentina Mihailova

Wilczyński, W. J., *Nazewnictwo geopolityczne wschodniej części Europy, Przegląd Geopolityczny, 18, 2016, s. 38-50.*

Nazwy miejscowe pełnią w geografii rolę analogiczną do tej, jaka przypada nazwom gatunków w biologii lub nazwom substancji w chemii. Aby uniknąć nieporozumień, biologowie w naukowych dysertacjach stosują w odniesieniu do gatunków nazwy łacińskie, a chemicy powszechnie posługują się wzorami chemicznymi ściśle określającymi skład substancji. Zapewne dlatego biologowie odróżniają nawet bardzo spokrewnione gatunki a żaden chemik nie pomyli np. dwutlenku węgla z podobnym pod względem nazwy tlenkiem węgla, co w praktyce mogłoby okazać się tragiczne dla organizmów żywych. Geografia nie dysponuje odpowiednikami biologicznych nazw łacińskich ani wzorów chemicznych, dlatego musimy koniecznie uważać na poprawność stosowanych przez nas nazw miejscowych. Należy za wszelką cenę dążyć do ograniczenia panującej dowolności. Jej przykładem jest godny uwagi artykuł poświęcony pozycji geopolitycznej Polski. Nazwy takie jak Europa Środkowa, Europa Wschodnia, Europa Środkowo-Wschodnia, stosowane są tam wymiennie na oznaczenie tego samego terytorium, pojawiając się wielokrotnie nawet na tej samej stronie (Kowalski 2013, s. 256). Sytuacja taka podważa zaufanie do całości wartościowych często opracowań a nawet może powodować ich dyskredytację.

Dowolność w stosowaniu podstawowych terminów i nazw musi zostać radykalnie ograniczona, jeżeli geografia i geopolityka mają być powszechnie uznanymi dyscyplinami badawczymi. Należy do tego dążyć nawet wówczas, kiedy ma się to wiązać z koniecznością podważania werdyktów nawet największych autorytetów, takich jak wspomniana Międzynarodowa Unia Geograficzna. Okazuje się, że powinniśmy tak bezkompromisowo postępować nie tylko w imię dążenia do poprawności terminologicznej, która warunkuje wszak możliwość porozumienia między badaczami. Jest jeszcze inny ważny powód. To, czy Rosja jest jednym państwem i narodem, czy też są jakieś dwie Rosje – europejska i azjatycka, albo to, czy Polska należy do Europy Wschodniej czy do Środkowej, to są także doniosłe fakty istotne z geopolitycznego punktu widzenia. Zwyczajny akt nazywania poszczególnych obszarów to element strategii mającej na celu wpływanie na stosunki międzynarodowe. Upowszechnianie pewnych nazw to jedno z ważniejszych narzędzi trwającej obecnie wojny informacyjnej. Nazwy geograficzne odgrywają centralną rolę w debacie dotyczącej tożsamości narodowej, ekonomii politycznej, dyplomacji, jak i strategii wojennej. To, jakimi nazwami geograficznymi operujemy, upowszechniając je w podręcznikach i przekazach medialnych, nie wpływa wprawdzie na prawdziwe rozmieszczenie obiektów i terytoriów i ich konfigurację, ale oddziałuje na coś nie mniej ważnego: na wyobrażenia geograficzne społeczeństwa, a więc na to, jak te obiekty i terytoria są rozmieszczone i skonfigurowane w zbiorowej świadomości. A o tym, jak te

opublikowany w 12 tomie *Przeglądu Geopolitycznego* (odpowiedź na niektóre z zarzutów zawiera wypowiedź W. Wilczyńskiego w tomie 14).

społeczeństwa funkcjonują, gospodarują, wykorzystują zasoby, walczą o nie, zależy nie tylko od realnej, „obiektywnej” rzeczywistości, ale od tej, którą noszą oni w sobie. Ważne dla polityki, działalności gospodarczej i w życiu codziennym jest nie tylko to, co realnie istnieje, ale to, o czym ludzie wiedzą, co wyobrażają sobie, co wartościują, kontestują, co staje się ich celem. Zabarwione subiektywizmem wyobrażenia geograficzne mają więc istotny wpływ zarówno na codzienne życie jak i na stosunki międzynarodowe. Tak więc nazewnictwo geograficzne to nie jakiś mało ważny akt ułatwiający identyfikację miejsc i poruszanie się wśród nich. Jest to proces kształtowania w świadomości społecznej obrazów rzeczywistości geograficznej, od których to wizji zależą zarówno sposoby działalności gospodarczej i stosunki międzynarodowe podczas pokoju, jak i strategię stosowane w czasie wojny (Wilczyński 2014).

Rozpowszechniane w mediach nazwy miejscowe są elementem walki informacyjnej, mającej na celu m.in. manipulowanie świadomością i psychiką społeczeństwa (*netwar*), a także uzyskiwanie przewagi informacyjnej nad przeciwnikiem i zakłócanie jego percepcji przez tworzenie faktów za pomocą współczesnych technik rzeczywistości wirtualnej (*softwar*) (Witecka 2011; Żebrowski 2015). Zgodnie z aktualnymi koncepcjami wojny informacyjnej, hybrydowej, konfliktu asymetrycznego itp., każde miejsce lub terytorium może być w celu rozszerzenia strefy wpływów zajęte przez kogoś militarnie, albo może być opanowane bez walki, za pomocą narzędzi ekonomicznych (Wasiuta 2016). Całkowite i trwałe podporządkowanie danego obszaru jest jednak możliwe dopiero wówczas, kiedy w powszechnej świadomości staje się on częścią terytorium tego a nie innego państwa. Bardzo często stosowanym narzędziem takiego mentalnego zawładnięcia są właśnie nazwy geograficzne. Nazywanie części obwodów donieckiego i ługańskiego Wschodnią Ukrainą lub określanie tych terytoriów bardziej tradycyjnymi nazwami przywołującymi ich kozacko-tatarską przeszłość (Sicz, Kozaczyzna Zaporoska, Dzikie Pola), jest wyrazem akceptacji ich przynależności do państwa ukraińskiego. Rosjanie więc takich nazw nie stosują, starając się dotrzeć do świadomości społeczeństwa z określeniem Noworosja. Kiedy stanie się ono trwałym elementem świadomości społecznej, terytoria te przestaną być świeżą zdobyczą Rosjan o jeszcze nieustalonym statusie, a będą mogły być uznane za integralną część Federacji Rosyjskiej.

Dwubiegunowy model Europy

Jeżeli dla mieszkańców Donbasu ważne jest, czy terytorium przez nich zamieszkane nazywa się wschodnią Ukrainą, czy Noworosją, to dla narodów wschodniej części Europy, dla Polaków, Rosjan, Ukraińców, Czechów, Słowaków, Węgrów i pozostałych sprawą wielkiej wagi jest nazwa regionu, do którego należą terytoria ich państw. To, czy jesteśmy w Europie Środkowej, Wschodniej czy Środkowo-Wschodniej nie jest dla nas obojętne. Nazwy te są istotne dlatego, że określają naszą przynależność regionalną i wskazują, z

którymi państwami i narodami łączy nas wspólnota polityczna, gospodarcza, kulturowa, i z którymi chcemy jako naród być kojarzeni. Dlatego powinniśmy dążyć do tego, aby ograniczyć obecną dowolność i chaos terminologiczny jeśli chodzi o przynależność regionalną Polski i państw sąsiednich.

Chociaż Europa jest ideą starożytną, jej obecne rozumienie jest produktem myśli oświeceniowej. To w epoce oświecenia, także na podstawie wcześniej ustalonych różnic w organizacji życia społecznego w poszczególnych krajach (Małowist 2006), powstało rozróżnienie Wschodu i Zachodu, które do dzisiaj silnie wpływa na postrzeganie poszczególnych krajów. W osiemnastym wieku podróżnicy francuscy odwiedzający kraje przede wszystkim słowiańskie upowszechnili koncepcję Wschodu, jako regionu zacofanego cywilizacyjnie i dość słabo związanego z Zachodem (Wolff 1994). Nie istniało wówczas pojęcie Europy Środkowej, natomiast dychotomia Wschodu i Zachodu stanowiła wyraz politycznych, ekonomicznych i kulturowych różnic dzielących najsilniejsze mocarstwa zachodnie od znacznie uboższych społeczeństw zamieszkujących kraje położone dalej na wschodzie. Praźródłem tych różnic jest istotnie krótszy związek społeczeństw Wschodu ze światem cywilizacji łacińskiej. Powstałe w XIX wieku wśród polskiej emigracji koncepcje polityczne z naciskiem podkreślają jedność cywilizacyjną narodów Wschodu i Zachodu, oraz konieczność federalizacji Europy w celu obrony krajów peryferyjnych przed zakusami obcych cywilizacyjnie mocarstw. W tym duchu utrzymane są m.in. wizje Hugona Kollątaja, projekt księcia Adama Jerzego Czartoryskiego, oraz koncepcja Zygmunta E. Gordaszewskiego (Eberhardt 2010). Podróżowanie z Zachodu na Wschód począwszy od epoki oświecenia oznaczało jednocześnie przemieszczanie się w czasie, do dawno minionego dla społeczeństw zachodnich okresu prymitywizmu i barbarii. Idea Zachodu zaczęła być kojarzona i utożsamiana z „postępem”, wolnością, wysokim poziomem cywilizacyjnym. Zachód stawał się synonimem Europy, podczas gdy Wschód identyfikowano z zacofaniem, despotyzmem, przeżytkami barbarzyństwa, pejoratywnie pojmowaną „Azją” (Agnew 1998, s. 32-39). Główni twórcy myśli oświeceniowej, a zwłaszcza encyklopedyści francuscy ustanowili akceptowany do dzisiaj geograficzny zasięg Europy, która następnie dzielona była na dwie odmienne części. To oni, także w wyniku ich bardzo dobrych relacji z carycą Katarzyną II, upowszechnili jako pierwsi zadekretowany wcześniej w Rosji przebieg wschodniej granicy Europy, który implikował uznanie Cesarstwa Rosyjskiego jako mocarstwa europejskiego (Neumann 1996). Granica ta w większości oświeceniowych publikacji wyrysowana była wzdłuż gór Ural, a najczęściej była przesunięta jeszcze dalej na wschód, aż do dolnego biegu rzeki Ob. W ten sposób utrwalony został podział zachodniej części Eurazji na Europę Zachodnią, obejmującą ziemie niemieckie (z główną częścią Imperium Habsburgów) i kraje położone od nich dalej na zachód, oraz Europę Wschodnią, do której zaliczano zarówno obszary Cesarstwa Rosyjskiego jak i kraje podbite przez imperium osmańskie. W wieku XIX w związku z rozwojem

świadomości narodowej zaczęto Wschód utożsamiać głównie ze Słowiańszczyzną, podczas gdy status Zachodu przyznano krajom germańskim i romańskim. W wieku XX były okresy, kiedy Zachód stanowił rodzaj elitarnego ugrupowania, z którego wykluczano państwa totalitarne i łamiące zasady demokracji. Ostoją i rdzeniem Zachodu była Wielka Brytania i Francja z Belgią oraz Holandią. Generalnie jednak granicę Wschodu i Zachodu stanowiła linia łącząca Morze Bałtyckie i Adriatyk (linia Lubeka – Triest). Podział ten został utrwalony jeszcze bardziej w wyniku rozstrzygnięć II wojny światowej, na mocy których państwa położone po wschodniej stronie tej linii (wraz ze wschodnimi Niemcami) zostały podporządkowane Moskwie i od wolnego świata oddzielone na prawie pół wieku za pomocą „żelaznej kurtyny”. Konfrontacja dwóch bloków polityczno-wojskowych w drugiej połowie ubiegłego wieku powodowała, że podział Europy na Wschód i Zachód przetrwał aż do zakończenia okresu „zimnej wojny”. W debacie publicznej tamtego okresu nie było miejsca dla Europy Środkowej, chociaż koncepcje tego rodzaju istniały od dość dawna. W Niemczech sięgają one do ostatnich dekad XIX wieku, podczas gdy w Polsce pojawiły się one w okresie międzywojennym. Po II wojnie światowej mogły one być rozwijane przez twórców emigracyjnych (Oskar Halecki) oraz w środowiskach opozycji antykomunistycznej.

Koncepcje *Mittleurop*y i Europy Środkowej

Wschód i Zachód to nie są tylko wyrażenia przypisywane pewnym obszarom Europy. Zawierają one w sobie wiele subtelnych konotacji, które zależą od tego kto wyrażenia te stosuje i w jakich kontekstach i okolicznościach. Podobnie jest z wyrażeniami Europa Środkowa i *Mittleuropa*, które stanowią wprawdzie słownikowe odpowiedniki ale znacznie różnią się znaczeniowo. Starsza jest niemiecka *Mittleuropa*, ale dla narodów sąsiadujących z Niemcami kojarzy się ona z niemiecką dominacją, gdyż istotnie był to niemiecki projekt imperialny. Mimo przegranej II wojny światowej i udaremnieniu niemieckich planów polityczno-militarnych, koncepcja *Mittleuropa* była podjęta w Niemczech zachodnich w latach powojennych i wywarła wpływ na formułowanie założeń niemieckiej polityki wschodniej. Celem jej było zjednoczenie Niemiec, zaś sama *Mittleuropa* miała oznaczać międzynarodowy system bezpieczeństwa obejmujący kraje dawnej niemieckiej strefy wpływów. Ponieważ narodom wschodniej części Europy hegemonia niemiecka słabo kojarzyła się z bezpieczeństwem, koncepcje Europy Środkowej w Polsce, w Czechach i na Węgrzech najczęściej wykluczały Niemcy. Istotą koncepcji *Mittleurop*y była niemiecka hegemonia w naszej części Europy, zaś idee Europy Środkowej stanowiły rodzaj strategii mającej na celu uniknięcie dominacji niemieckiej.

Zarówno *Mittleuropa* jak i Europa Środkowa do około 1990 roku pozostawały koncepcjami drugoplanowymi, przysłoniętymi obowiązującym wówczas podziałem na Wschód i Zachód. W Polsce, w Czechach i na Węgrzech

istniała jednak dość bogata twórczość literacka, powstająca głównie w wydawnictwach poza zasięgiem komunistycznej cenzury, której celem było wykazanie odrębności tych krajów w stosunku do Wschodu. Promocja środkowoeuropejskiej tożsamości regionalnej była celem założonego w 1982 roku pisma *Cross Currents: A Yearbook of Central European Culture* (Szporluk 1982; Bojtár 1988). Czeski pisarz-dysydent Milan Kundera przeciwstawiał się politycznym realiom, w których jego kraj włączony został do Wschodu. W jego opinii Niemcy są poza Europą Środkową, która kulturowo tkwi jednak swoimi korzeniami w Zachodzie, wyznaczając jego wschodnią granicę. Mimo zachodniej tożsamości cywilizacyjnej, Europę Środkową włączono do strefy wpływów Związku Radzieckiego, który nie jest państwem europejskim, tylko „obcą cywilizacją” (Kundera 1984, s. 33-35). Koncepcję Europy Środkowej jako narzędzia przeciwstawienia się imperializmowi moskiewskiemu rozwijali także emigracyjni pisarze węgierscy i polscy (Miłosz 1989). W latach 80-tych ubiegłego wieku nastąpiła eksplozja publikacji naukowych na temat Europy Środkowej, także w państwach zachodnich. Publikacje te nawiązywały zarówno do koncepcji niemieckiej jak i polskiej. Różnorodność koncepcji ukazuje m.in. wydany w 1989 roku zbiór zatytułowany *In Search of Central Europe* (Schöpflin & Woods, red. 1989). Debata szybko przeniosła się do mediów. Pomimo nacisku położonego w większości publikacji na kulturę, koncepcja Europy Środkowej stała się instrumentem geopolitycznym. Stanowiła ona wyzwanie wobec hegemonii rosyjskiej, a jednocześnie wyraz dezaprobaty w stosunku do nieufnej postawy społeczeństw państw zachodnich. Europa Środkowa miała być według jednych autorów stowarzyszeniem państw zlokalizowanych między Niemcami a Rosją, podczas gdy według zwolenników *Mittleuroopy* – wyrazem tendencji do odbudowy niemieckiej strefy wpływów w jej ekonomicznej i pacyfistycznej wersji (Kurth 1995). Dokonane przez wielu autorów rozróżnienie Europy Środkowej i *Mittleuroopy* przyczyniło się do spadku popularności koncepcji niemieckiej (Konrad 1995). Badacze niemieccy, którzy wcześniej optowali za odbudową *Mittleuroopy*, stopniowo przesuwali akcenty, opowiadając się ostatecznie za wzmocnieniem integracji w ramach Unii Europejskiej (Brechtefeld 1996). Obecna dominująca pozycja Niemiec w instytucjach unijnych wykazuje, że z punktu widzenia interesów Bundesrepubliki była to słuszna reorientacja. Koncepcja *Mittleuroopy* uległa marginalizacji także w Austrii, gdzie czerpała ona z tradycji Cesarstwa Austro-Węgierskiego. Nawet potomek rodziny cesarskiej, Otto von Habsburg, wcześniej zaangażowany w działania na rzecz odbudowy *Mittleuroopy* pod hasłem „powrotu do centrum”, uznał prymat integracji europejskiej (von Habsburg 1999).

O ile koncepcja *Mittleuroopy* utraciła swoją siłę przekonywania, środkowoeuropejska tożsamość głoszona przez pisarzy-dysydentów w Polsce i krajach ościennych okazała się motywem, który zadecydował o podjęciu współpracy politycznej państw w ramach tzw. trójkąta wyszehradzkiego. Początkowo Europa Środkowa miała być etapem przejściowym na drodze do

pełnej integracji w ramach Unii Europejskiej, która była uważana za cel nadrzędny. Dla społeczeństw aspirujących do włączenia do Zachodu, Europa Środkowa była więc tym narzędziem, które umożliwiało im odseparowanie się od Wschodu, utożsamianego z komunizmem i rosyjską strefą wpływów. Obecne ożywienie współpracy w ramach trójkąta, a zwłaszcza zbliżenie Polski i Węgier ma cele przeciwne do poprzednich: chodzi mianowicie o przeciwstawienie się nadmiernym wpływom instytucji unijnych na politykę państw, zwłaszcza w kontekście obecnego kryzysu migracyjnego. Opozycja wobec polityki Unii Europejskiej zdominowanej przez Niemcy stała się głównym motywem zacieśniania stosunków państw grupy wyszehradzkiej, i w ogóle państw wschodniej części Europy, przyjętych do Unii już w bieżącym stuleciu. Sytuacja ta wykazała, że odwieczny podział Europy na Wschód i Zachód, mimo redukcji dzielących te dwie jej części różnic, nadal jest bardzo istotny.

Epilog: powrót do modelu dwubiegunowego

Przeciwstawienie Wschodu i Zachodu przetrwało w Europie mimo rozpadu ZSRS i zakończenia okresu „zimnej wojny”. W odniesieniu do Polski i innych państw wyzwolonych spod komunistycznej dominacji, w mediach, debatach politycznych i publikacjach naukowych powszechnie stosowano w ostatniej dekadzie ubiegłego stulecia wyrażenie „powrót do Europy”. Dla Unii Europejskiej (utożsamianej często z Europą) oswobodzony Wschód był postrzegany jako źródło przestępczości, niechcianej migracji, taniej siły roboczej, niestabilności politycznej i gwałtownego nacjonalizmu. Z kolei dla społeczeństw Polski i krajów sąsiednich, Wschód i Zachód były alternatywnymi drogami rozumienia tożsamości narodowej. Akceptacja Zachodu oznaczała wejście na drogę modernizacji i sekularyzacji, podczas gdy uznanie Wschodu wiązało się z ochroną dawnych narodowych tradycji i postawą większej nieufności wobec zachodniej liberalnej demokracji (Hagen 2003, Aniol, Byrnes, Iankova 1997; Mach 1997). Polska i państwa sąsiednie ostatecznie wybrały opcję zachodnią, ale dyskusja dotycząca konsekwencji tego wyboru nie została zakończona. Była ona podsycana przez docierające do opinii publicznej sygnały świadczące o kosztach „powrotu do Europy”, do których zaliczono m.in. upadek pewnych dziedzin wytwórczości w rolnictwie i przemyśle w ramach „dostosowywania polskiej gospodarki do norm unijnych”, oraz opanowanie ważnych sektorów gospodarki przez kapitał zagraniczny (zwłaszcza niemiecki) i związany z tym transfer kapitału z Polski. Ponadto, w Polsce na pełną akceptację nie mogą liczyć ultra-liberalne normy obyczajowe, które w państwach zachodnich zostały już zadekretowane w obowiązującym prawie (Legutko 2012). Istotne zastrzeżenia społeczeństw wobec pełnego i bezwarunkowego utożsamienia z Zachodem powodują, że państwa wschodniej części Unii Europejskiej będą w coraz większym stopniu stanowić odrębny blok geopolityczny, który z czasem może przybrać konkretne formy instytucjonalne.

**Wilczyński, W. J., Nazewnictwo geopolityczne wschodniej części Europy,
Przegląd Geopolityczny, 18, 2016, s. 38-50.**

Zmiany w tym kierunku będą się nasilać tym bardziej, im bardziej słabnąć będzie Unia Europejska, nękana problemami wynikającymi z wadliwej polityki gospodarczej, masowego napływu imigrantów, trudnych do rozwiązania problemów socjalnych i kulturowych związanych ze skutkami polityki wielokulturowości, postępującego starzenia się społeczeństw, jak i nasilających się tendencji odśrodkowych w strefie euro jak i w całej Unii (Grecja, Wielka Brytania) (Wilczyński 2015).

Rozszerzenie Unii Europejskiej na państwa położone na wschód od jej rdzenia, nie skutkowało rozszerzeniem znaczenia terminu Zachód. Powodem tego było zastane opóźnienie cywilizacyjne tych państw będące dziedzictwem rządów komunistycznych. Mimo, że opóźnienie to jest coraz mniej widoczne, różnice dzielące stare i nowe państwa Unii okazują się o wiele trwalsze. Nie ograniczają się one do sfery ekonomicznej i politycznej, ale tkwią głęboko w mentalności. W latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku kulturową tożsamość tych społeczeństw opisali pisarze-dysydenci, tacy jak Milan Kundera i Czesław Miłosz. Choć posługiwali się oni nazwą Europa Środkowa, w rzeczywistości opisywali to, co od stuleci, od epoki oświecenia, powszechnie nazywano w Europie Wschodem. Kraje takie jak Polska i Węgry zawsze stanowiły Wschód Europy, gdzie na różnice obserwowane już w XVIII wieku nałożyły się później dodatkowe, wynikające z długotrwałego podporządkowania hegemonii rosyjskiej. Także dzisiaj w debacie politycznej, Polska i kraje naszej części Europy określa się jako Europa Wschodnia. Tak czynią m.in. przywódcy i przedstawiciele wielkich mocarstw, zarówno Stanów Zjednoczonych Ameryki jak i Federacji Rosyjskiej. Dowodem tego są ich wypowiedzi udzielone na okoliczność rozpoczęcia budowy bazy stanowiącej element tarczy antyrakietowej w Redzikowie. To, że prezydent USA nazywa Polskę państwem Europy Wschodniej, nie jest niczym zaskakującym. Tak bowiem uczy się geografii w Ameryce i w ten sposób jest tam Polska klasyfikowana w publikacjach naukowych i mediach. Godna uwagi jest natomiast wypowiedź prezydenta Rosji, który Polskę także nie wahał się zaliczyć do Europy Wschodniej. Oznacza to, że Putin nie uważa już Rosji za mocarstwo europejskie, ale za równorzędny w stosunku do Europy region, stanowiący dodatkowo rdzeń odrębnego bloku geopolitycznego (Eurazja). Jest to oznaka, że wszystkie koncepcje takie jak Europa Środkowa i *Mitteleuropa*, powoływane do życia dla doraźnych celów utylitarnych bądź ideologicznych ustępują miejsca zmieniającym się długookresowo, a zatem relatywnie trwałym uwarunkowaniom geopolitycznym, odzwierciedlającym rzeczywisty stan rzeczy. Zgodnie z tymże stanem rzeczy, mamy w Europie stanowiącej cywilizacyjną jedność grupę państw tworzących jej rdzeń, czyli to, co tradycyjnie określano mianem Zachodu, oraz istotnie odmienne od tego rdzenia kraje Wschodu, którym dzisiaj w Polsce przypisuje się nazwę Międzymorza. Międzymorze jest bardzo dawną koncepcją, która wielokrotnie była uznawana za błędną i nie możliwą do realizacji ze względu na niekorzystne dla niej rozstrzygnięcia II wojny światowej

Wilczyński, W. J., Nazewnictwo geopolityczne wschodniej części Europy, Przegląd Geopolityczny, 18, 2016, s. 38-50.

(Dutka 2016a). To, że koncepcja ta, mimo niekorzystnej koniunktury politycznej przetrwała, można tłumaczyć chyba tylko tym, że jest ona niesprzeczna z uwarunkowaniami geopolitycznymi i uwzględnia realia geograficzne.

Pozostaje na koniec odnieść się do wspomnianej na wstępie kontrowersji dotyczącej Europy jako całości. Otóż, jeżeli podstawą rozważań mają być geograficzne realia i uwarunkowania geopolityczne, nie istnieje i nigdy nie istniał twór w postaci Europy jako „kontynentu” kończącego się gdzieś w okolicach Uralu i Kaukazu. Wadliwość tej koncepcji pokazuje już wielość rozstrzygnięć co do szczegółowego przebiegu wschodniej granicy tak pojmowanej Europy. Wschodnią granicę Europy wyznacza, tak jak było to przez wieki, zasięg cywilizacji łaćwińskiej. Ponieważ Polska jest najdalej na wschód wysuniętym państwem należącym do tej cywilizacji, granica Europy pokrywa się z naszą granicą wschodnią, tak jak kiedyś przebiegała tam, gdzie znajdowały się nasze kresowe stacje. Jej aktualny przebieg przedstawił ostatnio Piotr Eberhardt (2004). W związku z tym używanie nazw takich jak Europa Środkowa lub Środkowo-Wschodnia nie ma uzasadnienia. Jesteśmy niewątpliwie we Wschodniej Europie, której synonimem w języku polskim jest Międzymorze. Należy więc zgodzić się ostatecznie z Mariuszem Kowalskim, autorem powołanej wcześniej publikacji (w której nazwy Europa Środkowa, Środkowo-Wschodnia i Wschodnia stosowane są wymiennie), który w jednym z przypisów, zamieścił następujące stwierdzenie odnoszące się de facto do obszaru nazywanego w artykule Europą Środkową lub Środkowo-Wschodnią: „*Obszar ten określać należałoby mianem Europy Wschodniej, choć niektórzy badacze są zwolennikami terminu Międzymorze (Intermarum)*” (Kowalski, op.cit., s. 249).

Literatura

- Agnew J., 1998, *Geopolitics: Re-visioning world politics*, Routledge, London.
- Aniol W., Byrnes T., Iankova E., 1997, *Poland: Returning to Europe*, [w:] P. Katzenstein (red.) *Mitteleuropa: Between Europe and Germany*, Berghahn Books, Providence, s. 39-100.
- Bojtár E., 1988, *Eastern or Central Europe?*, Cross Currents: A Yearbook of Central European Culture, 7, s. 253-269.
- Brechtefeld J., 1996, *Mitteleuropa and German politics: 1848 to present*, St. Martin's Press, New York.
- Dutka J., 2016, *Wpływ realizacji koncepcji Międzymorza na bezpieczeństwo wschodniej części Europy*, Przegląd Geopolityczny, 16, s. 120-137.
- Dutka J., 2016, *Geopolityczna wieża Babel*, Przegląd Geopolityczny, 17, s. 9-25.
- Eberhardt P., 2004, *Koncepcja granicy między cywilizacją zachodniego chrześcijaństwa a bizantyńską na kontynencie europejskim*, Przegląd Geograficzny, 76, 2, s. 169-188.
- Eberhardt P., 2010, *Polscy prekursorzy idei zjednoczenia politycznego Europy*, Przegląd Geograficzny, 82, 4, s. 509-529.

**Wilczyński, W. J., Nazewnictwo geopolityczne wschodniej części Europy,
Przegląd Geopolityczny, 18, 2016, s. 38-50.**

- Habsburg O. von, 1999, *Die paneuropäische Idee: Eine Vision wird Wirklichkeit*, Amalthea, Wien.
- Hagen J., 1994, *Redrawing the imagined map of Europe: the rise and fall of the "center"*, *Political Geography*, 22, s. 489-517.
- Koneczny J., 2011, *Polska między wschodem a zachodem*, Dom Wydawniczy "Ostoja", Krzeszowice.
- Konrad G., 1995, *The melancholy of rebirth: Essays from post-communist Europe 1989-1994*, Harcourt Brace, London.
- Kowalski M., 2013, *Miejsce Polski w systemie geopolitycznym nowożytnej Europy*, *Prace Geograficzne*, nr 242, s. 235-263.
- Kundera M., 1984, *The tragedy of Central Europe*, *New York Review of Books*, 31 (7), s. 33-38.
- Kurth J., 1995, *Germany and the reemergence of Mitteleuropa*, *Current History*, 94(595), s. 381-386.
- Legutko R., 2012, *Tryumf człowieka polspolitego*, Zysk i Spółka, Poznań.
- Mach Z., 1997, *Heritage, dream, and anxiety: the European identity of Poles*, [w:] Z. Mach, D. Niedźwiedzki (red.), *European identity and enlargement*, TAIWPN Universitas, Kraków.
- Małowist M., 2006, *Wschód a Zachód Europy w XIII-XVI wieku*, PWN, Warszawa.
- Milosz Cz., 1989, *Central European attitudes*, [w:] G. Schöpflin, N. Woods (red.), *In search of Central Europe*, Barnes & Noble, Totowa, s. 116-124.
- Neumann I., 1996, *Russia and the idea of Europe: a study in identity and international relations*, Routledge, New York.
- Schöpflin G., Woods N. (red.), 1989, *In search of Central Europe*, Barnes & Noble, Totowa.
- Sokal A., Bricmont J., 2004, *Modne bzdury: o nadużywaniu pojęć z zakresu nauk ścisłych przez postmodernistycznych intelektualistów*, Prószyński i S-ka, Warszawa.
- Szporluk R., 1982, *Defining "Central Europe": power, politics, and culture*, *Cross Currents: A Yearbook of Central European Culture*, 1, s. 30-38.
- Wasiuta O., 2016, *Geneza pojęcia i zmiany podejścia do wojny hybrydowej w zachodnim dyskursie politycznym i wojskowym*, *Przegląd Geopolityczny*, 17, s. 26-40.
- Wilczyński W., 2011, *Europa: geograficzna wspólnota ducha*, *Pressje*, XXVI-XXVII, s. 20-31.
- Wilczyński W., 2014, *Geopolitical naming and metageography in the east of Europe*, *European Journal of Geopolitics*, 2, s. 79-123.
- Wilczyński W., 2015, *Zmierzch Europy – demograficzne konsekwencje przemian cywilizacyjnych*, [w:] T.Z. Leszczyński (red.) *Bezpieczeństwo Europy. Uwarunkowania społeczne*, Polskie Towarzystwo Geopolityczne, Kraków, s. 15-36.
- Witecka M.S., 2011, *Zagrożenia asymetryczne a technologie informacyjne*, *Zeszyt Problemowy, Towarzystwo Wiedzy Obronnej*, nr 4, s. 5-66.

Wilczyński, W. J., Nazewnictwo geopolityczne wschodniej części Europy, Przegląd Geopolityczny, 18, 2016, s. 38-50.

Wolff L., 1994, *Inventing Eastern Europe: the map of civilization on the mind of the enlightenment*, Stanford University Press, Stanford.

Żebrowski A., 2015, *Walka informacyjna wsparciem terroryzmu islamskiego (wybrane aspekty)*, Przegląd Geopolityczny, tom 15, s. 101-119.

Geopolitical naming in the eastern part of Europe

The primary tool utilized to shape and influence both social consciousness and international relations are geographical names used in textbooks and in the public debate. Their usefulness depends, among others, on how they are correct and precise. Contemporary geography does not seem to serve well international relations. This is because numerous geographical names are ambiguous and not precise. The most common names nowadays concerning the eastern part of Europe, both in scientific discourse and in colloquial language, are the expressions of Central Europe and East-Central Europe. Although they find justification neither in geographical reality nor in geopolitical conditions, they have dominated not only the media and popular publications, but also scientific literature. If the disciplines of geography and geopolitics are to be useful in foreign policy and international relations, they must reflect, with maximum precision, the geographic reality. Therefore it is necessary to restore the old distinction between East and West in the scientific discourse, which reflects best the geographical reality and geopolitical conditions of Europe.

Key words: Eastern Europe, Central Europe, geopolitical naming